Nr. 15. We Lwowie Sroda dnia 15. Stycznia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" Plac Marjack l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 22. de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 : nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy o1 ct. od swyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów, 14. stycznia.

Zanosiło się na to, że sesja sejmów krajowych przyczyni się tym razem do wyjaśnienia wewnętrznej sytuacji politycznej w Przedlitawji. Rozumie się samo przez się, że mówiąc o sejmach krajowych, mamy przedewszystkiem na myśli sejm królestwa czeskiego. Na Pragę skoncentrowaną była przedewszystkiem uwaga opinji publicznej i tam się zogniskował interes polityczny. Na razie jednak, jak to już wczoraj mieliśmy sposobność zaznaczyć, nie udało się jeszcze wynaleść klucza dla rozwiązania sprawy porozumienia się między Niemcami a Czechami. Wedle informacji *Wiener Sonn- und Montags-zeitung*, która wygląda na dość prawdopodobną, sytuacja w sejmie czeskim staje się ciągle krytyczniejszą, bo namiestnik hrabia Thun porzucił przekazaną mu rolę pośrednika i zajął stanowisko stronnicze. Posłowie sejmowi nie są w stanie zdać sobie sprawy o tem, żali hrabia Thun spełnia w ten sposób intencje swojego szefa hrabiego Badeniego, a wskutek tego wzburzenie między Młodoczechami ciągle wzrasta. Żywioły radykalne wśród stronnictwa dawno już zyskały przewagę nad żywiołami umiarkowanymi, a rodzi się powszechne przekonanie, że ostateczna decyzja musi koniecznie w ciągu najbliższych dni nastąpić.

Ponieważ już dotknęliśmy spraw sejmów krajowych, przeto warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na fakt, który ponownym jest dowodem, że Niemcy liberalni podwójnej używają miary: jednej tam, gdzie są w większości, drugiej tam, gdzie się znajdują w mniejszości. W pierwszym razie wyzyskują bezwzględnie swoją przewagę, w drugiej domagają się równouprawnienia i mówią o względach słuszności. W sejmie szląskim mają Niemcy liberalni większość i wyzyskują ją bezwzględnie. Przy niedawno odbytych wyborach komisyj dla obrad nad statutem dla szląskiego zakładu kredytowego ziemskiego, odmówiono czeskim i polskim posłom wszelkiej reprezentacji w komisji. Dzięki szmerlingowskiej geometrji wyborczej, Polacy i Czesi na Szląsku mają na 31 posłów tylko 6, ale mimo to reprezentują przecież większość ludności. I tej większości ludności sztuczna większość sejmowa niemiecko-liberalna odmówiła reprezentacji przy obradach nad organizacją zakładu, w którym angażowane są interesa całej ludności! Wobec tego nie można się doprawdy dziwić, że posłowie czescy i polscy postanowili wystąpić ze sejmu. Bezwzględność niemiecka tym razem istotnie cokolwiek za daleko się posunęła. Kto wie, czy do licznych kłopotów wewnętrznych Przedlitawji nie przybędzie tym razem nowy, w postaci „kwestji szląskiej"?

* * *

Rząd bułgarski przedłożył sobranju, jak to już w swoim czasie donieśliśmy, projekt do ustawy w sprawie zaprowadzenia waluty złotej. Celem tego projektu jest usunięcie ażja od złota, które stało się tem większem, o ile większą się stała ilość srebra, będącego w obiegu. Cel ten zaś ma być osiągnięty w ten sposób, że rząd ściągnie dwadzieścia miljonów franków w monecie srebrnej i zastąpi je taką samą ilością świeżo wybić się mających monet złotych. Na rozstrzygnięcie sporu walutowego to postępowanie Bułgarji naturalnie stanowczego wpływu wywrzeć nie może, ale na wszelki sposób staje ono w charakterystyczny sposób obok polityczno walutowych zarządzeń, przedsięwziętych lub przygotowanych przez rozmaite państwa w sprawie reformy monetarnej. W żadnem z tych państw nie próbowano nawet serjo wprowadzenia waluty podwójnej. O ile Austro-Węgry przeprowadziły reformę monetarną, starały się konsekwentnie o przywrócenie waluty złotej; w Rosji minister finansów wedle planu z góry ułożonego przygotowuje środki dla umożliwienia przejścia do waluty złotej; w Chili jest obecnie na porządku dziennym przywrócenie normalnych stosunków walutowych na zasadzie waluty złotej, a teraz, właśnie wtedy, gdy zwolennicy bimetalizmu utrzymują, że utworzenie międzynarodowej ligi bimetalistycznej lada chwila nastąpi, znowu jedno, swoją drogą małe państwo, reguluje swoje stosunki monetarne na zasadzie waluty złotej. Że w żadnem z tych państw przejście do waluty złotej nie może się obyć bez znacznych ofiar, rozumie się samo przez się. Wynika chyba z tego, że nigdzie nie przypuszczają, by się rychło zanosiło na zwrot ku walucie podwójnej.

* * *

Między Włochami a Abisynją panowało po krwawej utarczce pod Amba-Aladżi wprawdzie nie formalne, ale faktyczne zawieszenie broni. Włosi nie mieli powodu występowania ze swojej defensywy, aż nie nadejdą posiłki, dlaczego jednak w radzie wojennej abisyńskich rasów, i na dworze negusa Menelika, przetrwoniono bezczynnie cały miesiąc, na to ze strony włoskiej nikt nie umiał stanowczo odpowiedzieć. Wyrażano wprawdzie rozmaite przypuszczenia, ale potwierdzenia autentycznego żadne z nich nie znalazło. Zrazu utrzymywano, że znaczne ich straty pod Amba Aladżi, mimo zwycięskiego wyniku, znacznie ochłodziły ich zapały wojenne i przyczyniły do rozluźnienia karności wojskowej. Potem mówiono o braku zasobów, wskutek którego cierpi armja abisyńska. Nieprawdopodobnem to nie było. Wojsko abisyńskie nie prowadzi za sobą taborów prowjantowych, a środki żywności, które żołnierze za sobą wożą, mogą zaledwie na kilka tygodni starczyć. Mówiono także o nieporozumieniach i zawiściach między rasami, a w szczególności między Makonnen'em a Mangaszą, z których każdy rości sobie prawo do sukcesji po Meneliku, który bezpośrednich męskich potomków nie pozostawił! ras Makonnen jako najbliższy krewny Menelika, jego pierwszy doradca i wódz armji, ras Mangasza, jako naturalny syn negusa Johannsyn, uznany przez tegoż za następcę tronu. Wreszcie krążyły także awanturnicze pogłoski o negusie Meneliku, gdy zbierał główne siły szoańskiej armji, by się połączyć z rasami. Nastąpiło to w ciągu ubiegłego tygodnia i odrazu też nastąpiło starcie sił pod Makalla. Było ono zwycięskie dla Włochów, ale ostatecznie nie rozstrzygająco na przyszłość. Niebawem się okaże, żali negus negesti i jego wasali koronni naprawdę się zabierają do akcji w wielkim stylu przeciw Włochom.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń, 12. stycznia.

Ugoda z Węgrami wysunęła się na pierwszy plan z pomiędzy spraw politycznych z tej i z tamtej strony Litawy. Szereg układów, objętych popularnym wyrazem „ugoda," tak jest skomplikowany, tak dla szerszej publiczności mało zrozumiały, że trudno w istocie o sprawę bardziej nadającą się do nadużywania ze strony fakcyjnej opozycji. To, co w pierwszej linji uderza ogół, jest rozdział kwoty potrzebnej na wspólne wydatki monarchji. A jednak w rzeczywistości jest to sprawa drugorzędna. Czy Węgrzy zapłacą 32, czy 35 czy wreszcie chociażby 40% na wspólne wydatki, nie stanowi bynajmniej jeszcze o istocie ugody, która może dla Austrji być korzystną nawet przy zachowaniu dzisiejszego rozdziału, tak samo jak może być niekorzystną przy znacznem nawet powiększeniu udziału w kwocie ze strony węgierskiej. Wszakże nic łatwiejszego, jak powetować to powiększenie udziału, chociażby tylko na polu taryfowem lub na polu podatków konsumcyjnych. Pod tym ostatnim względem domagają się Węgrzy, by podatek konsumcyjny pobierany był nie w kraju produkującym, ale w kraju konsumującym. Trudno zaprzeczyć słuszności tego żądania w zasadzie. Wszakże kraj produkujący ma już korzyść przez sam eksport swego produktu, natomiast słusznem jest, by podatek konsumcyjny szedł do skarbu państwa, które produkt konsumuje. Z drugiej jednak strony obliczyć należy cyfrowo, o ile takie postanowienie wyjdzie na korzyść Węgier i według tej korzyści osądzić, jaki udział należy się Węgrom w kwocie wydatków wspólnych.

Dalej nie należy też zapominać, że to, co dziś wydaje się jednostronnie korzystnem dla Węgier, jutro korzystnem być może dla Austrji i *vice versa*. Dla przykładu weźmy chociażby podatek konsumcyjny od cukru, a więc od artykułu, którego produkcja w Węgrzech stale się wzmaga i co do którego rola Węgier wkrótce może się zmienić. Z tego wszystkiego wynika jasno, że nie można porywać się na sąd o ugodzie, dopokąd nie ma się przed sobą wszystkich postanowień, to jest dopokąd nie jest się w stanie, wyciągnąć z porównania dzisiejszego stanu z przyszłym saldo rachunkowego.

Przedewszystkiem zaś ze stanowiska polskiego, a i specjalnie galicyjskiego, zaprotestować należy przeciwko machinacjom, które dążą wręcz do uniemożliwienia ugody. Względy na dziejową przyjaźń z Węgrami, zarówno jak na powagę i potęgę monarchji, każą nam odnosić się sympatycznie do dzieła ugodowego, a względy te popiera jeszcze bliskie sąsiedztwo z Węgrami, a więc możność stałych i rozległych stosunków handlowych. Rozumie się, że Koło polskie nie powinno zejść przytem z drogi wskazanej przez zdrowy egoizm narodowy i z całym uporem bronić ma interesu naszego kraju, ale z drugiej strony pamiętać ono powinno o tem, że ugoda z Węgrami zrobioną być musi i zasadnicza opozycja przeciwko Węgrom nie spotka się w kraju naszym z żadną sympatją. *Adin.*

O Bułgarji.

III. Przebudzenie się bułgarskiej świadomości narodowej datuje się od połowy bieżącego stulecia, a mylnem jest twierdzenie, jakoby rolę Prometeusza wobec bułgarskich swoich pobratymców odegrała Rosja. Dowodzi tego fakt, że gdy w roku 1828 po raz pierwszy armja rosyjska wkroczyła na Bałkan z Dybiczem, Bułgarja nie obudziła się wcale z długoletniego swego letargu. Stało się to dopiero po wojnie krymskiej wskutek żywszego zetknięcia się z zachodnią Europą zwłaszcza z Anglją i Francją. Pierwszy ślad narodowo-politycznego przebudzenia się Bułgarji przypada jednak na kilka lat przedtem. W roku 1843 pojawia się w Odessie pierwsza książka, napisana w nowożytnym bułgarskim języku: nowy testament, a w ślad za nim kilkanaście broszur. Na widownię występuje poeta i działacz patrjotyczny Rakowski, po nim Grujew, wyższy urzędnik turecki, *mutasarifen*, który dostarcza całego szeregu popularnych podręczników chemji, fizyki, matematyki, geografi i w ciągu niespełna lat dwudziestu, do roku 1874 pisze więcej książek, aniżeli wszyscy dotychczasowi autorowie bułgarscy razem wzięci. Ogłoszenie bułgarskiej gramatyki przez Grujewa staje się hasłem do doskonalenia ojczystego języka i nadaje mu w oczach narodu piętno cywilizacyjne, którego tak długo był pozbawiony.

Równocześnie młodzież bułgarska rzuciła się z zapałem do szkół, bogatsi wyjeżdżali za granicę, skąd przywozili ze sobą pierwszy posiew zachodniej kultury europejskiej i w ten sposób formowały się nieznacznie kadry inteligencji bułgarskiej, która po oswobodzeniu kraju mogła od razu wziąć w swoje ręce ster rządów. Wychowywanie młodzieży nie było jednak wcale łatwą rzeczą. Na każdym kroku trzeba było oszukiwać czujność Greków, dla których ciemnota narodu bułgarskiego była warunkiem egzystencji w tej części półwyspu. Środki, któremi Grecy walczyli z budzącym się duchem narodowym bułgarskim, były bardzo niewybredne. Do łagodniejszych należały denuncjacje przed władzami tureckiemi, do zupełnie brutalnych palenie budynków szkolnych, bibljotek i t. d. Temu drugiemu rodzajowi walki ze strony greckiego żywiołu, zawdzięcza Bułgarja także zupełne wyniszczenie starych zabytków literackich, które dziś pozwoliłyby odtworzyć bodaj w części dawną bułgarską cywilizację. Jeden z takich drogocennych zabytków udało się ocalić od zagłady rodakowi naszemu, emigrantowi z roku 1831, dr. Gutowskiemu, który nabył od jakiegoś Greka bułgarski rękopism liturgiczny z XII. wieku i posłał go w darze bibljotece Jagiellońskiej.

Czterowiekowa egzystencja w warunkach bardzo trudnych i mogących wyczerpać siły nawet daleko potężniejszego narodu, porobiła znaczne szczerby w pierwotnym charakterze Bułgarów. Walka ze sprytnym i nieprzebierającym w środkach przeciwnikiem przytępiła ich zmysł etyczny, usankcjonowała w niejednym wypadku kłamstwo i podstęp, jako broń moralną. Przytem jednak zachowali Bułgarzy wiele zalet, które dopomogły im utrzymać się na stanowisku w nierównej walce. Tu przedewszystkiem należą: trzeźwość, pracowitość i oszczędność, rozwinięte na wielką skalę. Bułgar nie upija się nigdy, mimo, że od kieliszka nie stroni. Ulubionym jego napojem jest wino, wódkę pije rzadko i to także wyrabianą z winogron, nie z kartofli. Zmysł oszczędności nauczył Bułgara fabrykować wszystko w domu. Każda kobieta jest tkaczką i zaopatruje całą rodzinę w swoje wyroby. W wielu wsiach noszą kobiety jedwabne chustki własnej roboty, dzieje się to mianowicie tam, gdzie uprawiają jedwabnictwo. Skłonność do handlu siedzi we krwi Bułgara. Przemysł rozwija się szybko i to na wielką skalę; taka np fabryka sukna w Śliwnie zaopatruje bez trudu całą armję bułgarską.

Również szybkim krokiem postępuje szkolnictwo. Przed ostatnią wojną istniało tylko jedno gimnazjum w Gabrowie w Bałkanach, ufundowane za pieniądze rosyjskie, a najwyższym zakładem naukowym w Filipopolu, który leży wprawdzie w granicach Turcji, ale jest miastem bułgarskiem, dwa razy większem od Sofji, była pięcioklasowa szkółka. Dziś, prócz niekompletnego jeszcze uniwersytetu sofijskiego, istnieją wyższe gimnazja w Ruszczuku, Warnie, Sliwnie i Sofji, a w każdej wsi są szkółki elementarne męskie i żeńskie. Nawet w Turcji rozwija się szkolnictwo bułgarskie pomyślnie: dotąd założono wyższe gimnazjum w Salonikach, niższe w Filipopolu i seminarjum w Stambule. Na wszystkich polach robią Bułgarzy olbrzymie postępy, składając dowody, że są znakomitym materjałem na naród o samodzielnym bycie państwowym. Rekapitulując swoje spostrzeżenia, wypowiada prelegent przekonanie, że do Bułgarji należy przyszłość na bałkańskim półwyspie, tem pewniej, że stanowią oni nietylko świeży, ale i najliczniejszy żywioł, dochodzący cyfry pięciu miljonów.

Przy tej sposobności warto zanotować, że przed kilku laty szkoły galicyjskie, zwłaszcza fachowe, gorliwie były odwidzane przez uczącą się młodzież bułgarską. Było to za prezydentury Stambułowa, który jak wiadomo, niejednokrotnie markował w dobitny sposób swoje polskie sympatje. W r. 1890 kształciło się we Lwowie przeszło dwudziestu Bułgarów w szkole weterynarji, w szkole lasowej, na uniwersytecie i politechnice. Byli to stypendyści rządowi doskonale uposażeni, gdyż niektórzy pobierali po dwa tysiące franków rocznego zasiłku, a kształcili się we Lwowie na wyraźne życzenie prezesa gabinetu. Po upadku Stambułowa prąd skierowywania się młodzieży bułgarskiej do polskich zakładów naukowych ustał zupełnie. Sympatje rządu odwróciły się w inną stronę i młodzi Bułgarzy, korzystający z pomocy państwa, poczęli wyjeżdżać na zachód, głównie do Czech, Monachjum i Paryża. Dziś kształci się we Lwowie już tylko jeden Bułgar. Ciekawym szczegółem będzie dla czytelników zapewne i to, że Bułgarzy uczą się języka polskiego z bezprzykładną szybkością, mówią poprawnie i łatwo, a nawet piszą wcale nieźle. Jeden z młodych Bułgarów, który przed kilku laty kształcił się na uniwersytecie krakowskim, poświęcił się specjalnie przekładom arcydzieł naszej literatury i przetłómaczył już dotąd kilka utworów Mickiewicza.

Sejm krajowy.

(*7. posiedzenie I. sesji VII. perjodu*)

Lwów 14. stycznia.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się odpowiedziami pp. Sawczaka i komisarza rządowego na interpelacje p. Ostapczuka. P. Sawczak rzekł, w sprawozdaniu wydziału krajowego, jest wzmianka o emigracji do Ameryki północnej i Kanady. Subwencję udzielił wydział kraj. tow. św. Rafała po myśli uchwały sejmowej, a za każdą czynność tego towarzystwa od powiedzialności przyjmować nie może. Na pytanie, czy prawdą jest, iż wydz. kraj. w porozumieniu z namiestnictwem zamierza reaktywować tow. św. Rafała, odpowiada p. Sawczak, że to warz. nie rozwiązało się wcale, zatem i reaktywować go nie potrzeba. Wydział krajowy nie zamierza obecnie czynić jakichkolwiek zarządzeń w celu skierowania emigracji na tory praktyczniejsze, gdyż nie chce przesądzać uchwał, jakie sejm ewentualnie poweźmie na wniosek komisji emigracyjnej.

Następnie zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś w celu odpowiedzi na interpelacje.

Na interpelację p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia w szkołach średnich mundurków szkolnych, odpowiedział, że mundurki dopiero od r. 1896/7 będą obowiązkowymi, obecnie nie można zatem było ocenić, czy będą one stanowiły jakąkolwiek przeszkodę we frekwencji. W rb. szkolnym podwyższyła się frekwencja o 879 uczniów.

Komisarz podniósł w końcu, że zaprowadzenie mundurków nastąpiło wskutek dwukrotnych uchwał sejmu.

Na interpelację p. Okuniewskiego, jakoby starosta stryjski prowadził śledztwo przeciw włościanom, którzy brali udział w deputacji do cesarza, odpowiada komisarz rządowy, iż żadnego śledztwa nie zarządzał starosta, a tylko z uwagi na to, iż wiedzieć o wszystkiem powinien, co się dzieje w powiecie, starał się dowiedzieć, którzy włościanie w deputacji udział brali i czy na ten cel składki zbierano.

Na interpelację p. Nowakowskiego w sprawie regulacji rzeki Sanu pod Torkami, odpowiedział komisarz rządowy, iż koszt tej regulacji wynosi 400 000 zł., a cała dotacja w ostatnich latach wynosiła 128.500 zł., — nie można zatem dorywczo traktować regulacji. Po przeprowadzeniu regulacji Sanu między Przemyślem a Bolestraszycami będzie można przystąpić do robót na dalszej przestrzeni od Torek do Stubienka.

Na interpelację p. Potoczka i tow. w sprawie zapory mytniczej w Chełmku, odpowiada komisarz rządowy, że przeniesienie tej zapory jest niemożliwe, gdyż wówczas drogami bocznemi objeżdżanoby myto.

Ochroną lasów zajął się p. Fr. Krempa, który motywując swój wniosek, domagał się rozciągnięcia większej opieki nad drzewostanem, tak ze strony rządu jak wydziału krajowego.

Ważną sprawę należytości prawnych od przeniesienia własności poruszył w motywach do swego wniosku p. Klemensiewicz. Fachowo wykazał, jak dotychczasowy proceder szkodliwie

---

(23)

Baronowa Krudenstern.

POWIEŚĆ

z życia wielkiego miasta.

Napisał

X. Y. Z.

(Ciąg dalszy).

XVI.

Zgon Tamary.

Parwułt nie miał już więcej zobaczyć Tamary żywą!

Właśnie, gdy wychodził z domu, doniesiono mu o śmierci baronowej, która nastąpiła natychmiast po zażyciu silnej dozy trucizny.

Przeczytawszy tych kilka wierszy, napisanych obojętną ręką służącej, drgnął i zakrył twarz rękami.

Wrażenie, jakie śmierć jej na niego wywarła, było piorunującem. Prócz litości, połączonej z jakąś niewytłómaczoną obawą, nie odczuwał nic innego.

Następnego dnia wieczorem stał przy jej trumnie.

Spoczywała w niej zasypana cała kwiatami, z spokojnym, surowym wyrazem zaciśniętych ust. Wszystkie ślady przeżytego cierpienia zniknęły. Była znowu cudnie piękną z tą bladą, marmurową twarzą i długiemi opuszczonemi rzęsami.

Z chciwością wpatrywał się w jej zastygłe rysy, szukał w swem sercu dawnego dla niej uczucia, tkliwości bodaj.. i nie znajdował go. Jego miłość dla tej kobiety nie przeżyła zniesionych przez nią i dla niej cierpień — tak myślał z początku.

Postał parę chwil u trumny, ugiął następnie kolano, pocałował zimną białą rękę nieboszczki i odszedł.

Pokój był przepełniony wielbicielami baronowej; niektórzy z nich ukradkiem obcierali łzy, na wielu twarzach malował się głęboki żal, a w salonie w napadzie histerycznym wił się jakiś młodzieniec.

Ta piękność, która budziła tyle współczucia i żalu, skończyła samobójstwem. nie mając sił do pozostania przy życiu, którego droga, jak się zdawało, usypaną była różami, a które dla niej stało się wielkim ciężarem.

Postawszy jeszcze chwilę w tłumie, otaczającym trumnę, Parwułt skierował się ku wyjściu.

Przy drzwiach wstrzymała go służąca baronowej i pospiesznie wsunęła mu do ręki list.

— Pani na kilka godzin przed śmiercią kazała to oddać panu — szepnęła i oddaliła się.

W jednej chwili schował list do kieszeni.

Przyjechawszy do domu, rozpieczętował go. Zapach konwalij po raz ostatni przypomniał mu żywo wszystko, co przeżył, co wycierpiał, co czuł.

Przeczytał następujące słowa:

„Mój przyjacielu! Dowiodłeś mi, że po„siadasz dobre serce, nie odtrąciłeś mnie w naj„okropniejszej chwili życia i to tylko jest powo„dem, że zwracam się do ciebie z ostatnią „prośbą. Za godzinę nie będzie mnie już na „świecie, umrę jednak spokojnie, przekonana, „że ją wypełnisz.

„Mam córkę, którą ubóstwiałam, a której „nie miałam odwagi widywać częściej, jak raz „do roku. Nie pytaj się mnie o nazwisko jej „ojca. Nie chcę i nie mogę ci go wyjawić. Po „mojej śmierci to biedne dziecko pozostanie „sierotą, gdyż on wyrzekł się jej zaraz przy „jej przyściu na świat, i musiałam mu wtedy „przysiądz, że nigdy tego dziecka nie będę „nazywać jego córką.

„Umrę, a moja biedna dziecina pozostanie „sama na świecie. Weź ją do siebie, zastąp „jej ojca, zrób to dla twojej dawnej do mnie „miłości. Donieś twojej żonie o tem przed „śmiertnem życzeniu nieszczęsnej matki, ona „sama jest matką, ona mnie zrozumie. Żegnaj „mi i przebacz. *T. K.*"

Pod tem podany był dokładny adres zamieszkania dziecka.

Parwułt schował list do szufladki w biurku. Mówić o tem teraz z chorą żoną jakoś nie uchodziło. Wypadki ostatnich dni i tak ją w wysokim stopniu rozdenerwowały.

Niepokój jej zwiększył się jeszcze wskutek wzmożenia się choroby synka — biedaczek dostał zapalenia mózgu.

Na nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy trumnie baronowej w jej mieszkaniu, na które Parwułt poszedł wskutek nalegań swej żony, a która mu sama o niem przypomniała, spotkał się z księciem Karawadze. Ten widocznie go unikał.

Książę stał, blady jak trup, z wlepionemi w jeden punkt oczyma i z nieruchomą twarzą i ani razu — Parwułt ukradkiem śledził go — się nie przeżegnał.

Obaj byli również i na pogrzebie baronowej Krudenstern.

Pogrzeb był wspaniały i nadzwyczaj tłumny. Świat stolicy, chciwy skandalu każdego rodzaju, znalazł w romantycznem samobójstwie baronowej Krudenstern obfite pożywienie do plotek i bajek.

„Cała stolica", jak przyjęto wyrażać się o tym „wielkim świecie", była na nabożeństwie przy trumnie tej pod koniec swego życia silnie skompromitowanej lwicy salonów i w pełnym składzie pojawiła się na pogrzebie.

Obecność na nim Parwułta, o stosunku którego z baronową mówiono we wszystkich salonach i księcia Karawadze, którego tylko podejrzywano o stosunki z baronową, ale o którym wiedziano, że starał się o Lucię Garlińską, i że zabiegi jego zniweczyła baronowa w sam dzień swojej śmierci — nadawały temu pogrzebowi jeszcze więcej przyciągającej siły dla nudzących się przy końcu sezonu mieszkańców stolicy.

Po pogrzebie Parwułt powrócił do domu i dopiero pozostawszy sam z sobą, w samotności zaczął z większą świadomością przeżywać wrażenia kilku ostatnich dni.

Przypomniał sobie pierwsze nabożeństwo żałobne w mieszkaniu baronowej i to, że uderzyły go słowa księdza: „za duszę Marji..."

— Marji — powtórzył i w myślach zapytał siebie: — Któż więc umarł?

Stał w bliskości trumny i mimowoli wzrok wlepił w leżącą w trumnie nieboszczkę.

W trumnie leżała „jego Tamara".

Tylko z nadzwyczajnym wysiłkiem myśli pojął nareszcie, że „Tamara" było jej imieniem, używanem w świecie, że prawdziwem jej imieniem było Marja.

— Rzeczywiście — pracowała jego myśl dalej w tym kierunku jakoś dziwnie i chorobliwie — Tamara nie mogła umrzeć, albo raczej ta nieboszczka nie mogła być Tamarą.. Bardzo naturalną jest rzeczą, że w trumnie leży Marja, zupełnie nie ta, jaką była za życia. Dlatego to on tak obojętnie patrzy na zwłoki tej Marji... Tamara, ta cudna kobieta, cała utkana z miłości i namiętności, której ciało rozsiewało dokoła siebie odurzającą, błogą woń, Tamara z temi zielonemi oczyma znikła... Nie ma jej... Ten zimny trup pięknej Marji nie ma nic wspólnego z Tamarą... To nawet nie trup Tamary... Tamara była zatem tworem jego namiętności, fantazji... Halucynacja, tak realna, tak podobna do życia, do miłości, minęła... Po cóż on stoi u trumny tej obcej mu kobiety?... Po cóż modli się za duszę jakiejś tam Marji?... Czyż Tamara miała duszę?... Ona miała tylko jedno ciało.. Tego ciała nie ma — nie ma i Tamary..

Teraz zrozumiał dopiero, że wtedy, gdy stał się mimowolnym świadkiem ostatniej fatalnej sceny między baronową Krudenstern a księciem Karawadze, zdawało mu się tylko, że zapał, jaki czuł dla tej kobiety, minął.

Spojrzenie na jej fotografję w ten dzień znowu poruszył w jego sercu dawne uczucia i pomimo wyznania przed żoną, gdyby się Tamara nie była stała Marją, spoczywającą w trumnie, poszedłby znowu na jej wezwanie, zapomniawszy i żony i chorego dziecka, i znowu jak niewolnik tarzałby się u jej nóg, oczekując od niej podarku — chwilowej pieszczoty.

Zapomniałby i o tem, że tarzała się ona w prochu u nóg innego w jego obecności, innego, który ją z pogardą odtrącił od siebie.

Taką była jej moc nad nim. Ale ta moc istniała tylko za jej życia. Umarła nie wzbudzała w nim nawet współczucia. Jej śmierć — to dla niego zbawienie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

oddziaływa na lud, jak go rozgoryczą i źle dla całej administracji usposabia. Ostatecznie sformułowany wniosek jego w tej sprawie brami jak następuje:

„Wzywa się rząd, aby polecił wszystkim urzędom wymiarowym, iżby się ściśle do przepisu § 56 ust. z d. 23. maja 1883 r., nr. 83 Dz. pp. stosowały, w danych wypadkach zawsze tylko pojedynczą należytość przenośna przypisywały i ściągały, aby wpłaconą należytość w dokładnej uiszczonymo ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie aby przypis podwyższonej należytości według § 80 ces. pat z d. 9. lutego 1850 r. wtedy tylko miał miejsce, jeśli sam się ukrócenia wysokiego skarbu przez zatajenie interesu jest udowodnionym." Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

Bezpośrednio potem motywował p. Klemensiewicz swój wniosek w sprawie zniesienia opłat konsumcyjnych w tych wypadkach, gdzie bydlę z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku dorznięte być musi, a w tejże samej gminie skonsumowane zostanie. Wniosek ten przekazano komisji podatkowej.

P. Średniawski motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby wydał odpowiednie postanowienia co do zaprowadzenia w Galicji pocztowej giełdy pracy na wzór takiej giełdy, zaprowadzonej w księstwie luksemburskiem i aby ją jak najrychlej wprowadził w życie. Mówca podniósł, iż w kraju powszechnie czuć się daje brak zarobku dla ludności włościańskiej, rzemieślników, służących itp. Natomiast za okolice, gdzie często brak robotników i służby. Prywatne biura stręczeń nie odpowiadają celowi, a sprawa ta tak ważna, że kraj ma sądzi się powinien. Rozwiązałoby ją zdaniem mowcy zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy. Wniosek powyższy odesłano do komisji administracyjnej.

P. Merunowicz domagał się, aby sejm upoważnił wydział krajowy do prowizorycznego utworzenia już w r. 1896 fachowego organu doradczego dla spraw handlowych, bądź samoistnego, albo też w połączeniu z istniejącą „Komisją krajową dla spraw przemysłowych. Nadto za dla p. Merunowicz, aby sejm na cele poparcia handlu krajowego wstawił w budżet na rok 1896 kwotę 15.000 do rozporządzenia wydziału kraj., i aby wezwał rząd, by przyspieszył utworzenie we Lwowie na razie jednej wyższej szkoły handlowej jako zakładu państwowego, oraz aby zapewnił zasiłki ze skarbu państwa dla mogących powstawać w Galicji wzorowych szkół handlowych. Wnioski powyższe odesłano do komisji przemysłowej.

P. Pilat, motywując swój wniosek w sprawie ugody austro węgierskiej, podniósł, iż wniosek jego odnosi się jedynie do pewnych postanowień układu celno-handlowego i ustaw będących z nim w związku, które wywierały — wywierać muszą wpływ bardzo stanowczy na stosunki ekonomiczne naszego kraju, od których zależy odbyt naszych produktów, a zatem i rozwój naszej produkcji.

Są to w pierwszym rzędzie — rzekł mowca — postanowienia odnoszące się do transportu kolejowego i do podatków konsumcyjnych, mających związek z produkcją przemysłową. Wielka doniosłość, jaką mieć musi uregulowanie tych spraw na dłuższych lat dziesięć uprawniedlinia dostateczne życzenia, aby wysoki sejm w tej mierze głos zabrał w obronie interesów ekonomicznych kraju, wskazał, w jakich kierunkach ta obrona jest potrzebna i powszechnem wotum swojem poparł starania austrjackiego rządu o uzyskanie słusznych i obustronnie równie korzystnych warunków traktatu z drugą połową monarchji.

W ostatnich miesiącach rzemiosło korporacje rolnicze i przemysłowe lub handlowe po tej i po tamtej stronie Litawy zajmowały się sprawą odnowienia ugody i po części wysłały już swoje memorjały. Obecnie zajmują się tą sprawą niektóre sejmy.

W naszym kraju towarzystwa rolnicze i izby handlowe również zajmują się tą sprawą, niemniej przeto zdaje mi się potrzebnem, aby nasz sejm, ogarniający ogółem interesów oko nominowych kraju jako najwyższy ich reprezentant, nie pominął tej sposobności obrony ich interesów.

Co do celu, do którego zdążam w moim wniosku, jedna przedewszystkiem muszę zrobić uwagę. W głosach korporacyj, zgromadzeń i publicystyki na Węgrzech zbyt często wypowiadane jest żądanie zniesienia wspólnego obszaru cłowego i handlowego i wprowadzenia zupełnej pod tym względem odrębności obu państw. Myśl ta niepraktyczna, bo w interesie jednego i drugiego państwa leży, aby obszar odbytu, nie taniowanego ofami, był ile możności znacznym dla jego produkcji. My jedni wraz z Bukowiną, tudzież w tresenci z rolnictwa i przemysłu rolniczego w niektórych innych krajach austrjackich, mielibyśmy bezpośredni interes tem, aby wspólny z Węgrami obszar cłowy i handlowy nie istniał. Mimo to żądanie takie z naszej strony nie było i nie jest stawianem, bo uważamy je za niezgodne z interesem ogólnym państwa austrjackiego i całej monarchji. Jest to właśnie jeden z tych wypadków, w którym my, obrzucani często nieuzasadnionym zarzutem, iż swoje odrębne interesa mamy na oku, dajemy przykład uwzględnienia interesów ogólnych państwa i interesów tych innych, którzy razem z nami żyją w związku państwowym.

Traktat cłowo handlowy z Węgrami nie ogranicza się na uchyleniu linji cłowej pomiędzy obydwoma państwami i stworzeniu wspólnego obszaru cłowego. Wprowadza on nadto, co zresztą jest konsekwencją zasadniczej ustawy o sprawach wspólnych z roku 1867, wspólność handlową, wspólność warunków obrotu i wspólność opodatkowania przedmiotów spożycia, które ma związek z produkcją przemysłową. Produkta węgierskie mają być traktowane w Austrji pod względem obrotu i przewozu i owych podatków konsumcyjnych tak jak austrjackie, a również w Węgrzech produkta austrjackie zupełnie tak jak węgierskie. Według art. I. tr. cł. h. żadnemu z obu państw, nie wolno obciążać jakiemikolwiek opłatami przedmiotów przechodzących przez granicę drugiego państwa, a wewnętrznemi opłatami jakiejkolwiek natury i na czyjąkol-

wiek rzecz pobieranemi, może każde państwo obciążać produkta i wyroby przywożone z drugiego państwa o tyle tylko, o ile obciąża niemi takież same produkta i wyroby własne. Według art. VIII. istniejące koleje żelazne mają w obu państwach podług jednakowych zasad być administrowane.

Stosownie do tego sformułowane są postanowienia ustaw austrjackich i węgierskich odnoszące się do wskazanych tu przedmiotów, a także rozporządzenia wykonawcze do tych ustaw stosują się do ich treści i tendencji. Jednakże praktyka życia handlowego wykazuje niestety niejednokrotnie inny stan rzeczy, niżby wypadało z treści tych ustaw i rozporządzeń, oraz z istoty i ducha traktatu cłowo handlowego.

Nie mam bynajmniej zamiaru moim wnioskiem dawać powodu do aktu oskarżenia przeciw rządowi węgierskiem. Owszem przypuszczam zupełną lojalność jego obecnych kierowników i gotowość uchylenia niewłaściwości wykraczających przeciw traktatowi cłowo-handlowemu, gdy te zostaną im wykazane. Utwierdza mnie w tem najnowsze rozporządzenie co do obrotu z mlewem. Jednakże skonstatować muszę, że niewłaściwości takie są, że one przynoszą zupełnie niesłusznie ciężkie szkody dla produkcji krajów austrjackich, w szczególności nie właściwości wykraczających przeciw traktatowi cłowo-handlowemu, gdy te zostaną im wykazane, i w szczególności dla produkcji galicyjskiej, że należy za tem je wykazać i poprzeć usiłowania rządu austrjackiego, aby one na przyszłość ustały i aby istotna zapanowała równość obu kontrahentów — w zasadzie i w praktyce.

W dalszym ciągu na licznych przykładach mowca dowodził, iż takie niewłaściwości dzieją się w sprawie ustaw przeciw chorobom bydlęcym i w sprawie taryf kolejowych. Taryfy te stanowią w braku sef z jednej strony ochronę od przywozu austrjackiego z drugiej strony są ułatwieniem, premią, dla wywozu do Austrji.

Zrównanie taryf kolei węgierskich z austrjackiemi jest koniecznem i rząd powinien te nierówności usunąć czy to w drodze porozumienia się z Węgrami czy też przez zniesienie taryf na kolejach austrjackich, sejm zaś powinien rząd do tego wezwać. Mowcę nagrodzono hucznymi oklaskami. Izba wniosek jego odesłała do komisji gospodarstwa krajowego.

W końcu na wniosek p. Kramarczyka usunięto z porządku dziennego sprawozdanie komisji administracyjnej „O konkurencji", a przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności departamentu VI. wydziału krajowego.

Wnioski i interpelacje

P. Rotter złożył wniosek następujący: 1. Sejm uznaje niezbędną potrzebę takiej reformy szkół śred., któraby uwzględniła odrębne właściwości kraju naszego, umożliwiła wybór kierunku technicznego lub akademickiego po ukończeniu wspólnej szkoły średniej, a na urządzenie i prowadzenie szkół średnich, zapewniała jak największy wpływ czynnikom krajowym tak ustawodawczym jak i administracyjnym.

2. Poleca się wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową powołał ankietę w celu ustanowienia planu takiej reformy szkół średnich, któraby uwzględniając kierunek, w uchwale 1. wytknięty interesom i właściwościom kraju odpowiadała. O wynikach obrad tej ankiety wydział krajowy zawiadomi rząd i zda sprawę sejmowi.

3 Sejm wzywa rząd, aby korzystając z prac ankiety, projekt reformy przedłożył właściwym ciałom ustawodawczym.

P. Bernadzikowski złożył wniosek o polecenie wydziałowi kraj., aby rozpoczęte w r. 1886 zdjęcia około rzeki Uszwicy w br. na nowo podjęte zostały w celu przygotowania projektu technicznego i ustawy o regulacji rzek Uszwicy, Borówki, Uszewki i Gróbki.

P. Kramarczyk interpelował p. komisarza rządowego o udzielenie pomocy finansowej na dokończenie rozpoczętego kanału między Solą a Macochą.

P. Szwed interpelował komisarza rządowego, kiedy przedłoży rząd nowelę do ustawy o konkurencji kościelnej, w tym kierunku, żeby kościoły filjalne nie konkurowały do kościołów macierzystych.

Komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś odpowiedział natychmiast na tę interpelację, zawiadamiając, iż projekt ustawy o konkurencji kościelnej nadszedł już, i dać lub jutro zostanie do laski marszałkowskiej (brawo).

Odczytano jeszcze wniesioną interpelację p. Nowakowskiego do marszałka kraj. o wpłynięcie na wydz. pow. w Przemyślu, ażeby zapłacił gminie Prałkowce należytość za użycie kamieniołomu na pastwisku gminnem.

P. Paszkowski interpeluje komisarza rządowego, kiedy rząd zamierza przedłożyć projekta do ustaw krajowych uzupełniające ustawę państwową z r. 1887 o komasacji gruntów.

Kronika sejmowa.

Urlopy otrzymali p. Teodorowicz na dni 4, Szczepanowski na 2 dni, Czajkowski do 18. b. m.

Sągjanie karne. Sąd krakowski upraszą o powołanie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej p. Wójcika za bezprawne urządzenie zgromadzenia ludowego w Wyciążu. Sprawę tę izba przekazała komisji prawniczej.

Załatwienie petycyj. Nad petycją gmin i obszarów dworskich Krecowa, Kuźminy i innych o przełożenie drogi krajowej przemyślsko-sanockiej między Tyrawą wołoską a Wiejskiem, przeszedł sejm do porządku dziennego. — Petycję urzędu parafialnego obrz. łac. w Wojniłowie, o utworzenie parafji obrz. łac. w Dołhej wojniłowskiej odstąpiono namiestnictwu do zbadania i możliwego uwzględnienia. — Petycję ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat. kapelana w szpitalu powszechnym we Lwowie o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie z prawem do emerytury odstąpiono wydziałowi krajowemu do zbadania z poleceniem zdania sprawy sejmowi jeszcze w bieżącej sesji. — Petycję wydziału rady powiatowej w Brodach, o utworzeniu przystanku kolejowego między stacjami Zabłotce a Ożydowem odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Dzisiejsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 10. Koniec posiedzenia o godzinie $12^{1}/_{4}$. Następne jutro w środę o godzinie 10. rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 14. stycznia.

W komisji szkolnej referował wczoraj wiecór p. Karol Dziedziszycki petycję nauczycieli szkół miejskich w Stryju z wnioskiem, aby ich pod względem płac przeniesiono z III. do II. klasy. Komisja postanowiła jednakowoż odrzucić załatwienie tej petycji, a załatwić ją merytorycznie przy sposobności omawiania projektu ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego.

Następnie p. Cielecki referował sprawę podwyższenia płac nauczycieli ludowych, przedłożoną przez wydział krajowy sejmowi. Referent zaproponował, ażeby nauczycielom w gminach wiejskich zamiast projektowanego przez wydział krajowy podwyższenia płacy o 50 zł. rocznie, przyznać po dwa morgi gruntu. Jeden mórg obowiązaną jest dać gmina na podstawie dawniejszej ustawy, drugi zaś mórg dostarczyć by miał fundusz krajowy.

Obowiązek dostarczenia 1 morga gruntu dotyczy tylko nauczycieli kierującego, lub samoistnego jakiegoś w danym razie połączenia doznałby drugi młodszy nauczyciel w szkole wiejskiej, któremu ustawa dzisiejsza gruntu nie przyznaje. Powyższy pomysł p. referenta nie możemy niestety uważać za bardzo szczęśliwy i praypuszczamy, że komisja na takie załatwienie się nie zgodzi.

Nad tym przedmiotem wywiązała się ze strony dłuższa dyskusja, a ostatecznie uchwalono wybrać subkomitet dla opracowania projektu ustawy o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, do którego subkomitetu weszli pp. Cielecki, Czartoryski i Madeyski.

Na posiedzeniu tem byli ze strony rady szkolnej kraj. wiceprezydent Bobrzyński i radca Lanikiewicz, zaś ze strony wydziału krajowego p. Romanowicz.

Komisje sejmowe przydzieliły w dalszym ciągu referaty z sprawozdaniach wydziału krajowego i wnioskach poselskich w sposób następujący:

Komisja gospodarstwa kraj. przydzieliła do referatu wniosek p. Wójcika w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły w powiecie krakowskim p. Czeczowi; wniosek p. Krzysztofowicza w sprawie organizacji nauki wędrownej rolniczej p. Obertyńskiemu.

Komisja drogowa przydzieliła do referatu wniosek p. Żardeckiego w sprawie reformy drogowej p. Romanowi.

Komisja prawnicza przydzieliła do referatu wniosek p. d' Abancourt'a w przedmiocie należytości za deprecacje wobec sądowych p. Klemensiewiczowi.

Komisja gminna przydzieliła do referatu sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu m. Lwowa p. Zaleskiemu.

Komisja bankowa przydzieliła do referatu wniosek p. Skałkowskiego w przedmiocie należytości za doręczanie nobwal sądowych p. Skałkowskiemu.

Komisja przemysłowa przydzieliła do referatu sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie ugody austro-węgierskiej p. Skałkowskiemu.

Komisja przemysłowa przydzieliła do referatu sprawozdanie wydziału krajowego w zakresie przemysłu: dział: komisja kraj. dla spraw przemysłowych, fundusz przemysłowy, zasiłki i stypendja p. Goldmanowi; dział: szkoły przemysłowe uzupełniające p. Rotterowi; dział: szkoły przemysłowe i warsztaty wzorcowe p. Żardeckiemu; dział: opodatkowanie przemysłu p. Szczepanowskiemu; dział: dostawy dla armji p. Michalskiemu; sprawozdanie rady szkolnej krajowej o zakładach przemysłowych p. Szczepanowskiemu.

Komisja szkolna przydzieliła referat o sprawozdaniu departamentu szkolnego wydziału krajowego p. Smolce.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 15. stycznia.

O godz. 7. wieczorem w Tow. politechnicznem dyskusja nad odczytem inż. Dzbańskiego p. t. „O ekspłoatacji źródeł i sieci wodociągowej".

W Kasynie miejskiem wieczór z tańcami na dochód Tow. bratniej pomocy słuchaczów weterynarji.

W Klubie pocztowym w hotelu Żorża wieczorek z tańcami.

Teatr hr Skarbka: „Wesoły Ignaś." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Środa (15.): Maura op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 52 zachód godzinie 4. minut 27.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, łosie, kuny, tchórze, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Obiad U księstwa namiestnikostwa Sanguszków, odbył się w sobotę d. 11. bm. o godz. 7. obiad na 30 nakryć, w którym wzięli udział: marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i dr. Juljan Dunajewski; posłowie sejmowi: Aleksander Barwiński, Adolf Bruniecki, Stanisław Bryksyński, Antoni Chamiec, Karol hr. Dzieduszycki, Stanisław Guirewicz, Adam hr. Gołuchowski, Edward Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, dr. Włodzimierz Kozłowski, dr. Wincenty Kraiński, dr. Natan Loewenstein, Michał Michalski, Mieczysław Onyszkiewicz, Franciszek Przyłuski, Józef Rojowski, Tadeusz Pilat, Leon hr. Piniński, Tadeusz Romanowicz, Oskar Schnell, dr. Tadeusz Skałkowski, Zdzisław Skrzyński, Stanisław hr. Stadnicki, Emil Torosiewicz, Jan Vivien, Anatol Wachnianin.

Posiedzenie komitetu redakcyjnego, księgi jubileuszowej miasta Lwowa, odbyło się w poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego. W obradach wzięli udział referenci poszczególnych działów pp. Baranowski, dr. Czołowski, Dziubiński, Hobgarski, Jakubowski, Kowależuk Łukas, dr. Ostaszewski-Barański, dr. Pawlikowski i dr. Wąsowicz. Po dwugodzinnej dyskusji uchwalone ostatecznie cały porządek wydawnictwa i odczytane kilka prac już gotowych. Książka przedstawia się bardzo okazale i będzie istotnie bardzo wartościową. Zdobić ją będzie dwadzieścia jeden rycin. Książka obejmie około 80 arkuszy druku. Nad całością wydawnictwa czuwa osobna komisja złożona z pp. prezydenta Mochnackiego, tudzież członków rady pp. dr. Małeckiego, Rawera i Romanowicza.

Z krajowej rady zdrowia. Krajowa rada zdrowia odbyła w dniu 8. bm. pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1. Przedstawiono kandydatów na opróżnione posady weterynarzy powiatowych, względnie oglądaczy bydła i płodów zwierzęcych. 2. Wydano opinję w sprawie zakładu wodoleczniczego w Zakopanem 3. Wydano orzeczenie w sprawie gorzelni w Czorsztynie, w powiecie nowotargskim, 4. Wydano opinję w sprawie potrzeby otworzenia apteki w Kołaczycach, w powiecie jasielskim. 5 Przedłożono orzeczenie w przedmiocie pracowni blacharsko ślusarskiej w Krakowie. 6. Wydano opinję w sprawie dwóch piekarń w mieście Krakowie i jednej w Delatynie, w pow. nadwórniańskim. 7. Wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Gródku.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Średnia temperatura w tym czasie była — 8 °C. najwyższa — 3·5°C., najniższa — 12·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie południowy o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura pozostanie około — 7°C., niebo będzie lekko zachmurzone,a względna wilgotność powietrza około 90 proc. Opadu nie będzie.

Składki na Ormjan. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło kongregacji Mechitarzystów zbierać w całej monarchji składki na wsparcie Ormjan, którzy ponieśli szkody podczas zamieszek tureckich.

Obywatelstwo honorowe. Jan Zacharjasiewicz, który niedawno obchodził jubileusz swej działalności na polu piśminnictwa, otrzymał od swego rodzinnego miasta Radymna obywatelstwo honorowe. Równocześnie nadała rada gminna tego miasta honorowe obywatelstwo także swemu proboszczowi i posłowi do rady państwa ks. kan. Leonowi Pastozowi.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniach 11., 12. i 13. stycznia 1896 roku przedstawia się w sposób następujący:

W Husiatynie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W Przemyślu pozostają nadal w leczeniu 2 osoby.

W Trembowli pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. — Razem pozostały z dni poprzednich 4 osoby, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby.

Kradzież dziecka. W miasteczku Kopeczyńcach uprowadził żebrak Kość Nahumeniuk podstępnie dziewięcioletniego Stefana Wolana, a to wśród następujących okoliczności: Anna Żelichowska, mieszczanka w Kopeczyńcach, otrzymała od gminy tamtejszej Stefana Wolana przed 4 laty na wychowanie, gdyż wówczas Klementyna Wolan (matka Stefana) wydaliła się bez wieści z Kopeczyniec, pozostawiwszy troje dzieci. Żelichowska utrzymywała chłopca do niedawna, gdy pewnego razu — w święto czy w niedzielę — chłopiec zniknął Dopiero przy pomocy zwierzchności gminnej odebrała go po kilkunastu tygodniach od żebraka Iwana Śnihura.

Iwan Śnihur miał otrzymać chłopca od żebraka Kościa Nahumeniuka na czas zimy, pod warunkiem oddania go na żądanie. Od tego czasu chłopiec (Wolan) pozostawał przy Śnihurze, pomagając mu żebrać (!). Chłopczyna, Stefan Wolan, twierdzi, że zabrał go z ulicy Nahumeniuk przy pomocy drugiego dziada i zaniósł go do Skałatu, a stąd do innych miejscowości w celach żebraniny, poczem odstąpił go Iwanowi Śnihur. Nahumeniuka uwięziono i sądowi tarnopolskiemu odstawiono.

Niewinnie zasądzony. Z Krakowa donoszą: Z powodu zeznania w sądzie uwięzionego za szpiegostwo tutejszego podoficera Hermana, wyszło na jaw, że w kwietniu 1891 roku zasądzono tu niewinnie dwie osoby, na czteroletnie ciężkie więzienie za szpiegostwo, popełnione przez wykradzenie dwudziestu dziewięciu sztuk planów krakowskich fortyfikacyj. Karę tę osoby te już odsiedziały. Rzecz ma się w sposób następujący: Podoficer Herman przytrzymany został przed niejakim czasem na granicy galicyjsko-rosyjskiej w stanie podochoconym, przyczem znaleziono przy nim kilka planów fortecznych miasta Krakowa, jako też pieniądze. Wobec tego przyznał Herman, że plany te zamówił jakiś Moskal, a on je skradł i właśnie miał je wręczyć Moskalowi. Przed sądem zaś wojskowym uzupełnił zeznanie swoje w ten sposób, że i w roku 1890 skradł dwadzieścia dziewięć planów fortecznych. Za tę kradzież skazano w roku 1891, pomimo ich zapewnienia, iż są niewinnymi, urzędników krakowskiej dyrekcji inżynierji, Zygmunta Szeligę i Roberta Stillera. Niewinnie zasądzonych wypuszczono dopiero w lipcu 1895 roku na wolność. Szeliga i Stiller dowiedzieli się już o zeznaniu Hermana i uprosili dwóch adwokatów wiedeńskich, ażeby postarali się o przeprowadzenie na nowo rozprawy i o odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych.

Odwiedziny w atelier. Z Berlina donoszą, iż cesarz Wilhelm z żoną zwiedził w tych dniach atelier naszego znakomitego artysty malarza Juljana Fałata, który w Berlinie — jak to wiadomo — pracuje obecnie nad panoramą Berezyny. Cesarstwo wyrazili się z wielkiem uznaniem o dziele pana Juljana Fałata.

Bojkotowanie Polaków. Jeden z trzech głównych twórców ruchu antipolskiego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, znany dr. Hansemann z Pępowa, popisywał się w Berlinie na zebraniu tamtejszej filji żeńskiej towarzystwa HTK wymową swoją i uczył je, jak mają się ze swej strony przykładać do ogłodzenia społeczeństwa polskiego. *Berliner Neueste Nachrichten*, których p. Hansemann jest współwłaścicielem, podały odnośny jego wykład na temat: „Jak należy pomagać niemieckim rzemieślnikom i przemysłowcom na wschodnich kresach?" z szacunku dla swego akcjonarjusza w dosłownem brzmieniu jako fejleton. Na znaną nutę, na którą od dadawna świergocą wszystkie wróble hakatystowskie, zawodzi także p. Hansemann o „ucisku", w jakim żyją w polskich dzielnicach niemieccy rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy, jak z biegiem czasu rozwój polskiego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa byt ich podkopał i jak Niemcy w całym kraju jak najusilniej powinni niemiecki stan zarobkowy popierać przez osiedlanie niemieckich rzemieślników, kupców i przemysłowców w polskich dzielnicach i napędzanie im klienteli. Szczególniej *die deutschen Frauen* z całych Niemiec winny przez liczne zamówienia przyjść im z pomocą.

I wobec takich haseł śmią pisma jak *Possener Tageblatt* i *Berliner Neueste Nachrichten* z miną niewinnego baranka twierdzić, że towarzystwo HTK nie uprawia na wielką skalę bojkotu Polaków!!

Katastrofa. Dwa pociągi osobowe zderzyły się na moście kolejowym pod Gungerheide, niedaleko Charlottenburga. Dwie osoby są ranne, obie maszyny zdruzgotone, a kilka wozów uszkodzonych.

Wykonanie wyroku śmierci. W Opawie powieszono onegdaj wyrobnika Józefa Bartosza, skazanego przez sąd przysięgłych w Opawie na karę śmierci, za zamordowanie dwojga ludzi.

Wścieklizna — jak donosi *Gazeta Kołomyjska* — rozszerzyła się w ostatnim czasie w Kołomyi i w jej okolicy. Między innymi pokąsał pies wściekły dwadzieścia osób w Bani Berezowskiej. Nieszczęśliwych, wśród których znajduje się i syn tamtejszego proboszcza, odwieziono już na klinikę profesora dr. Bujwida w Krakowie.

Pożar wybuchł onegdaj w fabryce waty i szarpij Jana Prokoscha na Favoriten we Wiedniu i wyrządził szkodę na przeszło 10 000 zł.

Na sposoby biorą się! We Wiedniu 18-letni młodzieniec Pribil chciał w jakiś sposób zwrócić na siebie uwagę publiczności. Aby dopiąć swego zamiaru, Pribil, znany jako wyborny gimnastyk, postanowił po linie, przeciągniętej przez Dunaj, a przeznaczonej do kierowania promów, przejść przez całą szerokość rzeki. Sztuki tej rzeczywiście dokazał, ale doszedł tylko do połowy, gdyż dalej mu iść nie pozwolono i policja zmusiła go do zejścia z liny na łódkę. Karkołomnej tej sztuce przypatrywały się tłumy publiczności. Przesłuchiwany na policji, oświadczył Pribil, że nie ma żyć z czego i, że chcąc zwrócić na siebie uwagę publiczności i zarobić nieco grosza, puścił się na te sztuki.

Bal prasy. W wielkiej i pięknej sali pałacu namiestnikowskiego, odbyło się w niedzielę posiedzenie damskiego komitetu balu prasy, na które przybyło kilkadziesiąt pań; obecne były także obydwie protektorki balu: księżna Sanguszkowa i hr. Stanisławowa Badeniowa. W imieniu dostojnych protektorek powitał zgromadzonych wiceprezes towarzystwa dziennikarzy polskich p. Kazimierz Skrzyński, dziękując wszystkim paniom za tak liczne zebranie i polecając im, jako przedstawicielkom najpiękniejszej cnoty społecznej, bo dobroczynności i miłosierdzia, losy balu prasy, którego dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu zapomogowego Towarzystwa dziennikarskiego. Następnie panie rozebrały między siebie bilety na bal, przyrzekając energicznie i gorliwie zająć się ich rozprzedażą. Pani prezydentowa miasta Mochnacka wzięła bilety dla panów radnych miasta Lwowa; zadecydowano wreszcie, że bilety nie sprzedane mają być zwrócone w pałacu namiestnikowskim. Wczorajsze posiedzenie stanowi niezawodnie jedną z największych rękojmi powodzenia balu prasy, bo słusznie i prawdziwie mówi przysłowie: *Ce que femme veut, Dieu le veut!*

Motywy czysto biblijne miała awantura, której widownią było onegdaj przedmieście żółkiewskie. Stefan Dekolas, roznosiciel pieczywa, miał jakieś niezbadane bliżej pretensje do swego szefa Jana Kisla, cukiernika, zamieszkałego niedaleko rogatki, i nie mogąc zrewindykować ich w sposób pokojowy, postanowił pójść w ślady biblijnego wierzyciela, który nie ceremonjując się bardzo ze swoim dłużnikiem, chwycił go za gardło i dusił, mówiąc: „Oddaj coś winien!" Na nieszczęście jednak, Dekolas wyszedł na swojej gwałtowności gorzej nieco, aniżeli ów mąż biblijny, albowiem zaatakowany Kisel okazał wiele siły odpornej i rozbił głowę napastnikowi.

Wypadek. Onegdaj wieczorem zdarzył się fatalny wypadek na centralnej stacji tramwaju elektrycznego podczas smarowania osi jednego z wozów. Czynność tę wykonywa się, stojąc w wykopanej umyślnie na ten cel jamie, w ten sposób, że nad głową ma się wóz tramwajowy i szyny, rzucone na długość jamy Otóż w chwili, gdy robotnik Grzegorz Świetlik zajęty był czyszczeniem osi, potrącił ktoś nagle wóz, wskutek czego spód jego zawadził o głowę Świetlika i zdarł cały szmat skóry z czaszki, a nadto w dwóch miejscach poranił twarz. Świetlika, oblanego krwią i nieprzytomnego, zawieziono do stacji ratunkowej, a ztamtąd, po udzieleniu doraźnej pomocy, do powszechnego szpitala. Nieszczęśliwy robotnik jest wdowcem i ma czworo dzieci.

Wizyty na przedmieściu kończą się niekiedy bardzo dramatycznie i opierają się w rezultacie o stację ratunkową. Tak stało się mianowicie onegdaj. Obywatele Ilko Hołnbiak i Michał Bodiak wybrali się w odwiedziny do swego wspólnego przyjaciela Pawła Wrzeciony. Z początku upływał im czas przy nektarze spirytusowym dość harmonijnie, być może dla tego, że Hołubiak reprezentował już samem nazwiskiem swojem pierwiastek łagodności, a Bodiak kierunek bardziej sangwinistyczny, więc się te dwa sprzeczne prądy z łatwością neutralizowały. Ku końcowi jednak powstała bójka, w której goście poturbowali w tak sromotny sposób gospodarza, że na stacji ratunkowej okazała się konieczność przewiezienia biedaka do szpitala powszechnego.

Zniknął bez śladu uczeń trzeciej klasy realnej, trzynasto letni Edward Terlecki, rodem z Lubyczy. Terlecki ubrany był w szkolny mundurek, w ciemny popielaty podarty płaszczyk, włóczkową podartą czapeczkę i podarte buty. Wyszedł dnia 6. b. m. z domu przy ulicy Bernsteina pod l. 4 i dotąd nie wrócił. Widziano go raz tylko błąkającego się na Chorążczyźnie.

Zbieg. Jan Łogaj, były woźny sądowy w Gródku, rodem z Oskrzesiniec skazany za sprzeniewierzenie na trzymiesięczny areszt, dał nura.

Aż z Winnik wybrał się do Lwowa szesnastoletni zarobnik Jan Masłowski, chcąc się tu na wielkim świecie wyuczyć fachu protestowania przeciw cudzej własności. Pierwszy występ Masłowskiego skończył się jednak fiaskiem. Wczoraj rano próbował sprzątnąć babie, siedzącej na rynku, garnek ze śmietaną, ale na jego nieszczęście czujna baba spostrzegła zamach i przytrzymała złodzieja za kubrak. Masłowski, usiłując wyrwać się z jej uścisku, stłukł garnek, poczem w asystencji organu bezpieczeństwa publicznego powędrował do aresztu.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w sobotę d. 18. bm. zebranie towarzyskie członków Koła. Zapisywać się można do czwartku w południe.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Krakowie d. 13. lutego br. Podania wnieść należy do 3. lutego br.

Zmarli W Krakowie w 55 roku życia zmarł Wincenty Richling, profesor gry na organach w krakowskim konserwatorjum muzycznem, dyrektor muzyki i organista w katedrze na Wawelu. — Onufry Odrowąż Waligórski, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 69 roku życia. — W Kołomyi Emery Turczyński, profesor gimnazjalny w 65 roku życia i Stanisław Lewicki, profesor gimnazjalny w 40 roku życia. — Kalikst Krzyżanowski, aptekarz, były radny miasta Lwowa, zmarł w 59 roku życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Wesoły Ignaś" („*Der Nasi*"), krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindau'a i Krenn'a; jutro we czwartek „Favorita", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Pierwszy występ pani Aleksandry Dąbrowskiej, primadonny opery warszawskiej; w piątek po raz drugi „Wesoły Ignaś".

Koncert. Józef Śliwiński wystąpił wczoraj u nas po pięciu latach niebytności z koncertem wobec publiczności świetnie zapełniającej salę Narodnego Domu. Kolosalny swój program wykonał z brawurą i niezwyczajnem wirtuozostwem, budząc u słuchaczy potęgujący się zachwyt, który przy końcu zamienił się w entuzjazm. Znakomity artysta udaje się dziś do Odessy, drugi zaś koncert da w początku lutego.

Z Izby sądowej.

Telegram „Dziennika Polskiego".

Kraków 14. grudnia.

(*Zbrodnia usiłowanego szpiegostwa*).

(*fs.*) Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpił przewodniczący rozprawy p. prezes Brason do przesłuchania oskarzonych.

Pierwszy składa zeznania obwiniony Wojciech Kozerski. Na zapytanie, czy się poczuwa do winy, odpowiada, że o niczem nie wie, że o niczem „nie słyszał".

Przewodniczący zwraca uwagę Kozerskiego, że już dosyć kłamał w śledztwie, więc teraz powinien prawdę zeznawać, bo zeznanie prawdy przed sądem jest okolicznością łagodzącą winę.

Kozerski opowiada, że kiedy przyszedł na granicę ze zrobionymi dla strażnika butami, wtedy spotkał kapitana Tierechowskiego, który rzekł:

— Słuchaj, dam ci robotę.

I rzeczywiście kapitan zamówił buty dla strażników, a potem powiedział mu, żeby z listem do Krakowa pojechał. List ten dał mu „żydek" Schmeidler i kazał do cholewy schować, osobno zaś dał mu kartkę z numerem ulicy i domu, gdzie miał list oddać. Osobną kartkę dlatego, ponieważ Schmeidler się obawiał, że w Krakowie jest wielu takich łobuzów, którzyby mu list potargali, gdyby im dał adres do przeczytania. Polecono też Kozerskiemu w Michałowicach, aby zapytany w Krakowie o nazwisko, nie podawał prawdziwego, lecz fałszywe.

Dalej opowiada Kozerski, jak się dostał do Krakowa, stanowczo zaś twierdzi, że bynajmniej nie wiedział, iż ma przewozić akta wojskowe, lecz tylko odzienie i dwa zegarki.

Przewodniczący: Przecież na przewiezienie pary spodni i dwóch zegarków nie potrzeba było dwukonnej fury.

Kozerski obstaje uporczywie przy tem, że miał przewieźć ubranie i dwa zegarki. Opowiada szczegółowo momenta poszukiwania Hradila i aresztowanie w kawiarni Rosenstocka.

Przew.: Dlaczegoż nie przyznałeś się do listu w czasie aresztowania?

Kozerski: Bom się bał, żeby mi go ten pan nie podarł, co mnie chciał aresztować.

Przew.: Cóżeś ty powiedział, gdy ci list odebrano?

Koz.: Ja nic nie mówiłem.

Przew.: Tu jeden świadek zeznał, żeś wtedy powiedział: O rany boskie, jużem się dostał!

Kozerski przeczy temu.

Przew. wykazuje wreszcie Kozerskiemu, że przecież w liście, jaki miał wręczyć Hradilowi, stoi wyraźnie, iż on, Kozerski, jest wtajemniczony w całą sprawę.

I na to odpowiada Kozerski, że miał zabrać tylko odzienie i zegarki.

Pod krzyżowemi pytaniami prokuratora p. Dolińskiego, Kozerski ożywia się i biegnie ku krzyżowi, przed którym przysięgają świadkowie, rzuca czapkę na ławkę i mówi: Ja przysięgnę, że mówię prawdę — niech oślepnę! To źle, że katolik nie ma wiary!

Na popołudniowej rozprawie, o godz. 4 rozpoczęło się przesłuchanie obwinionego Samuela Strumpfnera.

Na zapytanie odpowiada, że nie czuje się winnym — ażeby ryzykował swoje życie, zdrowie, szczęście...

Przewodniczący: Niech nam pan nie gada takich andronów, tylko niech pan mówi o swoich stosunkach ze Schmeidlerem.

Strumpfner opowiada, że był w pokrewieństwie ze Schmeidlerem i w 14 dni po jego dezercji otrzymał list od niego z narzekaniem, że siedzi w więzieniu w Miechowie, że mu bardzo źle i że sobie życie odbierze. List ten odesłał Strumpfner rodzicom Schmeidlera; na to przyjechała matka Schmeidlera i prosiła Strumpfnera, żeby jechał do Miechowa do jej syna, ażeby on powrócił do służby austrjackiej. Matka Schmeidlera nie miała paszportu, więc nie mogła jechać. Przedewszystkiem wszakże szło o to, ażeby oficerowie, na których szkodę Schmeidler sprzeniewierzył pieniądze, nie ścigali go w drodze sądowej w razie powrotu do kraju. Chcąc wnieść prośbę do oficerów, żona Strumpfnera napisała kartkę do Hradila, aby zasięgnąć jego porady w tej sprawie i aby się dowiedzieć, kiedy i gdzie w tej sprawie z nadporucznikiem można mówić.

Przew.: A po cóż było do Hradila z tą sprawą się zwracać? To daleka droga. Można było wprost iść do nadporucznika Balzara.

Obwiniony opowiada dalej, jakie Hradil dał im rady i na ich podstawie udał się obwiniony z żoną do nadporucznika Balzara i tam Strumpfnerowa prosiła za Schmeidlerem, mówiąc, że on chce powrócić do kraju, a Strumpfnerowie mają zamiar jechać do niego do Miechowa.

Później pojechał obwiniony z żoną do Miechowa i tam nie zastawszy zarządcy więzienia, rozmówili się ze Schmeidlerem przez okno, nakłaniając go do powrotu Obwiniony stał w kącie podczas tej rozmowy, bo do Schmeidlera nie czuł sympatji.

Przew.: Tu nie idzie o to, czy pan czujesz do niego sympatje, tylko coś pan mówił?

Obwiniony twierdzi, że Schmeidler dał im odpowiedź, że nie może wrócić i że nie ma ubrania.

Prokurator: Więc po to jechaliście do Miechowa?

Obw.: Ja nie chciałem jechać, ja go nie cierpię, ale szło mi o to, żeby córka moja, zamężna za bratem Schmeidlera, nie miała wyrzutów od rodziny, iż nic dla Emila Schmeidlera nie zrobiliśmy.

Przew.: A cóż z drugą wycieczką do Michałowic?

Obwiniony mówi, że potem nic nie słyszał o Schmeidlerze, dopiero przy końcu sierpnia otrzymał list od Schmeidlera, że obecnie jest wolny i znajduje się w Michałowicach. Na to obwiniony nic nie odpowiedział, i dopiero d. 24. września na urodziny obwinionego przyjechała córka Strumpfnera z Prus, Katinka, zamężna za bratem Schmeidlera, i ona skłoniła rodziców do podróży do Michałowic. Tam przy barjerze czekali parę minut na Schmeidlera, a gdy on przyszedł, zabawili trzy kwadranse.

Przew.: Cóżeście mówili?

Obw.: Ja nie wiem, ja się z dzieckiem bawiłem, tylko córka Katinka pytała Schmeidlera, jaką ma dostać i czy dostał posadę. Mówił także Schmeidler, że w Rosji otrzymano jakieś nihilistyczne pisma, więc jego wysłano, żeby po wsiach jeździł, pism owych oraz ich redaktora szukał. Obwiniony podczas powrotu ubolewał nawet, że Schmeidler ma taką niedobrą pod względem honorowym służbę; za szpiega go wszakże nie uważał.

Przew.: Czy to pana nie uderzyło, że Schmeidler niedawno wyszedł z więzienia, a już teraz ma służbę, zaufanie rządu i pensję.

Obw.: Ja się go nie pytałem, bo się bawiłem z dzieckiem córki.

Przew.: Pokazuje się, że nietylko nie uważałeś pan tej służby za niehonorową, ale cieszyliście się wobec gości, że ma taką posadę. Schmeidler miał się żenić z córką pańską.

Obw.: Żeby on miał 100.000 zł., tobym jemu córki nie dał, ja nie miałem sympatji do niego i nie dałbym mu córki nietylko po ucieczce do Rosji, ale nawet gdyby był w Krakowie. Ja nic nie wiem, żeby córka miała wyjść za Schmeidlera.

Przew.: Córka mówi. Że miała iść za Schmeidlera, żona pańska mówi, obcy ludzie mówili.

Obw.: Ja nic nie wiem, żeby on 200.000 zł. miał, tobym córki nie dał.

Obwiniony twierdzi, że potem już nic nie słyszał o Schmeidlerze.

Przew.: Przecież przychodziły listy od Schmeidlera do pana, przeznaczone dla Hradila?

Obw.: Ja o tych listach nie wiem... żona mogła odbierać listy, ale ja nic o nich nie wiem. Ja przysięgam się przed Panem Bogiem, że od czerwca z Hradilem nic nie miałem do czynienia.

Przew. przedstawia obwinionemu, że po powrocie z Michałowic i widzeniu się ze Schmeidlerem, pisał kartę do Hradila, chcąc się z nim zobaczyć; ta karta była pisana d. 29. września i zapraszała Hradila do mieszkania Strumpfnerów.

Obw. wypiera się stanowczo tej karty, a zeznania świadków są sprzeczne w tej mierze.

Przew.: My tej kartki nie mamy, ale w tej kartce nazwisko Hradil było pisane przed Ch. i to zapamiętał świadek, który kartę otwierał. Sędzia śledczy zaś chciał mieć próbę pisma pańskiego i dyktował panu nazwisko Hradil, a pan, nie wiedząc, na co to sędziemu potrzebne, napisał je przez Ch.

Obw.: Przecież sam Hradil zeznał, że na tej przez karcie nazwisko jego było pisane H., a nie Ch. A jak ten świadek zeznawał, czy wtedy, gdy ja pisałem na próbę, czy potem.

Przew. upomina obwinionego za taką insynuację, za to mógłbyś pan być osobno karany.

Dalej obwiniony twierdzi, że posłańca Heneka, przynoszącego listy z Królestwa, nie widział, nie zna i nigdy mu odpowiedzi nie dawał, od córki też listu, przyniesionego przez Heneka, obwiniony nie odbierał. Do Królestwa i Rosji od 5 lat nie jeździł.

Przew.: Są ludzie, o których się panu nie śniło, a którzy tam pana widzieli, np. p. naczelnik urzędu cłowego w Węgrzcach Kindeforski i kontrolor Petri; oni widzieli pana jadącego samego do Michałowic i pytali się, gdzie pan jedzie? Pan odpowiedziałeś, że na spacer do Czekaja. Ten Petri pana zna; czyżby oni pana znali, gdybyś nie jeździł?

Obw.: Mnie tutaj ludzie znają.

Przew.: Ja pana nie znam, choć pan ma być znany.

Obw.: Przecież ja do pana prezesa po premję asekuracyjną nie chodził. Ja widzę, że ci wszyscy świadkowie — to!...

Przew.: Z Tierechowskim miałeś pan jakie stosunki?

Obw.: Nie miałem żadnych.

Przew.: Zeznaje Panajew, żeś pan z nim i Schmeidlerem jadł i pił i tam całą rzecz ułożyliście.

Obw.: To smutne, że świetny trybunał przywiązuje wagę do zeznań dezerterów, jakim jest Panajew.

Przew.: Widzi pan, że po widzeniu się pańskiem z Tierechowskim kartę pan napisałeś do Hradila i potem szły przez pana listy do Hradila.

Obw.: Może w policji opisali mnie Panajewowi pierwej i on powiedział, że to ja.

Przewodniczący upomina obwinionego, żeby nie rzucał insynuacyj na władze. Zkąd mógł Panajew wiedzieć, jak pan wtedy był ubrany?

Obw: Panajew poznaje mnie tylko po kapeluszu. Inspektor Karcz dokładnie mnie opisał Panajewowi

Przewodniczący podnosi, że obwiniony był w stosunkach z Tierechowskim, że ostatni posyłał do niego list przez Panajewa, że wreszcie Henek nosił do niego listy od Tierechowskiego. Widocznie była zmowa w celu ułatwienia czynu Hradilowi.

Obw.: Gdyby dzieci i żona wiedziały, co te listy sprowadzić mogą za sobą, to nie odbierałaby ich z pewnością. Stanowczo przeczy, jakoby uczestniczył w szpiegostwie i nie wiedział, że Schmeidler jest szpiegiem.

Na zapytanie p. prokuratora Dolińskiego, odpowiada obwiniony, że Hradila przedtem nie znał.

Przew.: Kołowacizny można dostać, czytając pańskie protokoły; zeznajesz pan 10 razy i za każdym razem inaczej.

Obw.: To nic dziwnego — można się mylić.

Przew.: Ten, kto mówi prawdę, nigdy się nie myli.

Na zapytanie radcy Wawrauscha, odpowiada obwiniony, że do Michałowic pojechał tylko w odwiedziny do Schmeidlera bez żadnego celu innego.

Adwokat prof. dr. Rosenblatt zaznacza, że do Michałowic jechał Strumpfner z żoną, córką Katinką, żoną brata Schmeidlera i jej dzieckiem.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania obwinionej Charlotty Strumpfnerowej. Zeznaje ona po niemiecku. Czuje się niewinną; opowiada o pierwszych listach, otrzymanych z Miechowa i o widzeniu się z porucznikiem Balzarem; dalej opowiada szczegóły odwiedzin w Miechowie i w Michałowicach, że były one ściśle rodzinne i nie miały żadnych dalszych celów, a następowały tylko na życzenie rodziny Schmeidlera, względnie córki Katinki. Ona dążyła do tego, żeby Schmeidler powrócił tutaj i odcierpiał karę. Gdy przyszedł list pierwszy, nie było ani obwinionej, ani jej męża w domu; pismo odebrała córka Alma; z Hradilem nigdy nie mówiła i nigdy go nie widziała obwiniona.

P. przew. przedstawia obwinionej, jak za każdym razem inaczej zeznaje.

Obw. tłómaczy się, że nie mogła zebrać zmysłów po aresztowaniu; była prawie obłąkana.

Przew.: Po powrocie z Michałowic ile otrzymaliście listów?

Obw.: Cztery.

Przew.: Pierwej nie chciała się pani do tego przyznać. Dlaczegóż tak zaraz następowały odpowiedzi? Zresztą otrzymaliście 5 listów od 24. sierpnia do połowy września.

Obw.: To były listy familijne; częścią odesłałam je do matki Schmeidlera, częścią do córki Katinki. Dla Hradila otrzymałam tylko jeden list; zresztą podobno pisali raz do siebie także pocztą.

Przew.: Jeżeli chciał pisać do matki, to nie potrzebował Schmeidler pośrednictwa; mógł wprost pisać.

Dzisiejszą rozprawę przerwano o godz. 7¼ wieczorem.

Jako świadek staje w tej rozprawie Jan Hradil, b. ogniomistrz artylerji.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wygaśnięcie zarazy. Ponieważ zaraza pyskoworacicowa w okręgu sądowym Żurawno, w powiecie politycznym Żydaczów, wygasła, namiestnictwo pozwoliło na wolny obrót zwierzętami racicowemi w pomienionym okręgu sądowym i na odbywanie targów na te zwierzęta.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Cesarz przyjmował onegdaj prezydjum balu, który ma być dnia 21. b. m. dany na dochód Towarzystwa szkoły dla córek urzędników. Cesarz na zaproszenie przyrzekł, że tego roku sam przyjdzie, bo chce tym sposobem dać dowód, iż dobro stanu urzędniczego leży mu na sercu.

Fremdenblatt omawia słowa, wyrzeczone przez cesarza do prezydjum towarzystwa szkolnego dla córek urzędników i dowodzi, że słowa te zawierają bez wątpienia życzenie okazania całemu światu, jak bardzo stan urzędniczy leży mu na sercu. Słowa te monarsze są ponownym dowodem troskliwości cesarza o stan urzędniczy.

Presse wykazuje, że te łaskawe słowa każdego członka stanu urzędniczego muszą bardzo mile dotknąć, gdyż są uczczeniem całego stanu. Słowa te są dowodem, że i w najwyższych sferach uznają w całej pełni wartość austrjackiego stanu urzędniczego.

Extrablatt sławi cesarza jako pierwszego sługę państwa, jako najwyższego urzędnika monarchji, który chce gronu urzędniczemu dać osobliwszy dowód najwyższej troski i łaski, za co urzędnicy nie mogą mu lepiej podziękować, jak żywiąc zupełne zaufanie do dobrego monarchy, będącego wzorem najwyższych cnót, jakie powinny zdobić każdego urzędnika.

Wiener Tagblatt dowodzi, że oświadczenie cesarza wpaja to prawdziwe wzniosłe przeświadczenie, że sam monarcha jest najżarliwszym orędownikiem usiłowań, zmierzających do polepszenia doli urzędników, i że pochwala w pełnoj mierze drogę, na którą pod tym względem wkroczył obecny rząd.

Wbrew zapowiedziom i kilkakrotnym doniesieniom dzienników ks. Bismarck nie weźmie udziału w uroczystości 25-letniego jubileuszu ogłoszenia cesarstwa niemieckiego d. 18. stycznia. Cesarz zaprosił ks. Bismarcka osobnem pismem odręcznem, ofiarując mu zarazem mieszkanie w pałacu cesarskim. Książę jednak prosił o wytłómaczenie go, iż według orzeczenia lekarzy, ze względu na stan zdrowia, nie może przedsięwziąć podróży do Berlina dla wzięcia udziału w historycznym obchodzie. Odmowie ks. Bismarcka nie można, jak się zdaje, przypisywać politycznych pobudek. Ostatnia niespodziewana wizyta cesarza Wilhelma we Friedrichsruhe świadczy o dobrych stosunkach między cesarzem a b. kanclerzem. Bismarckowskie *Leipziger Neueste Nachrichten*, wydawane przez Hansa Bluma, piszą: „Jeden z gości, powracających z Friedrichsruhe, opowiada, że książę jest „nader szczęśliwy" ze zwrotu, jaki nastąpił w naszej polityce wobec Anglji i z odżycia tej, zawsze przez b. kanclerza reprezentowanej myśli, aby z Rosją utrzymywać przyjazne stosunki."

Sprawa transwalska.

Telegramy „Dzien. Pol."

Paryż 14. stycznia. Przybył tu akredytowany wobec kilku państw europejskich poseł Transwalu. W rozmowie z redaktorem *Temps'a* zapewnił poseł, że Transwal niema zamiaru wymówienia konwencji z roku 1884, ale że ta konwencja bynajmniej nie nadaje Anglji żadnych praw zwierzchniczych. Dalej wyraził przekonanie, że Jameson działał w ścisłem porozumieniu z Rhodesem. Gdyby Jameson nie został natychmiast pojmany, Rhodes byłby mu przysłał posiłki.

Berlin 14 stycznia. Dzienniki rejestrują w telegramach z Londynu szereg antiniemieckich demonstracyj.

Koeln. Ztg. zaprzecza jakoby cesarz cofnął chociażby jedno słowo z swojej depeszy do Kruegera i jakoby usprawiedliwiał się wobec Anglji.

Londyn 14 stycznia. Półurzędowy dziennik *Standard* oświadcza, iż upoważniono go zapewnić publiczność, że obecnie stosunek Anglji do Niemiec jest równie przyjacielskim, jak dawniej.

Waszyngton 14. stycznia. Sekretarz stanu Olney polecił telegraficznie ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, rezydującemu w Londynie, prosić angielskiego ministra spraw zagranicznych, by polecił swym reprezentantom w Afryce, aby otoczyli swą opieką przebywających tam Amerykanów. Ambasador odtelegrafował, że minister Chamberlain polecił gubernatorowi Przylądku Dobrej Nadziei, by uwięzionych w Transwalu Amerykanów otoczył taką samą opieką, jak Anglików.

Londyn 14. stycznia. W formie nie pozostawiającej najmniejszej wątpliwości potwierdzają tutaj, iż pomiędzy cesarzem Wilhelmem, a królową Wiktorją miała miejsce wymiana listów, która całą sprawę zupełnie wyjaśniła.

Saint Cère-Rosenthal.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 14. stycznia. Skompromitowany w sprawie Lebaudy'ego dziennikarz Chierotto stawił się dobrowolnie przed sądy.

Paryż 14. stycznia. Obiega tu pogłoska, że wczoraj przedsięwzięto rewizję u dwóch pensjonowanych wyższych oficerów, wplątanych w sprawę Lebaudy'ego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 14. stycznia. Jak donoszą z Berlina przyjmował cesarz na audjencji, profesora Röntgena z Lipska, oglądał 20 fotografij wykonanych po sensacyjnem odkryciu Röntgena, i obdarzył wreszcie profesora osobiście orderem korony drugiej klasy.

Wiedeń 14. stycznia. Hr. Badeni przyjmował wczoraj deputację związku urzędników austrjackich kolei państwowych, która podała mu petycję w kwestji polepszenia bytu, pod wyższenia pensji, systemizowania posad itd.

Wiedeń 14 stycznia. Eksminister Falkenhayn mianowany kanclerzem orderu Leopolda.

Budapeszt 14. stycznia. Według *Bud. Corr.* Badeni, Glanz i Biliński przybędą tu z końcem stycznia celem zakończenia rokowań ugodowych. Równocześnie przybyć ma Gołuchowski.

Berlin 14. stycznia. Rzymski korespondent *Nat. Ztg.* w rozmowie z Rudinim otrzymał zapewnienie, że Włochy z całą energją obstają przy trójprzymierzu, a wszelkie odmienne pogłoski, jako potwarz, energicznie odpierają.

Berlin 14. stycznia. Książę Fryderyk Leopold po odbyciu aresztu domowego otrzymał jednoroczny urlop i wyjeżdża z żoną na południe.

Kolonja 14. stycznia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Sofji, że odroczenie zmiany wyznania następcy tronu, wywołało niezadowolenie. Stoiłow zdecydowany jest podać się do dymisji, a miejsce jego zająć ma Grekow.

Rzym 14. stycznia. Według *Agensia Stefani* udało się Włochom pod Makalle odeprzeć zwycięsko nowy napad nieprzyjacielski.

W nieprzyjacielskim obozie wybuchła wskutek braku żywności epidemja.

Petersburg 14. stycznia. Wielki książę Michał Mikołajewicz mianowany prezydentem rady stanu.

Stambuł 14. stycznia. Urzędownie zapewniają, że z wyjątkiem Zejtunu w całem państwie panuje spokój.

Wielki wezyr otrzymał od sułtana wysoką dekorację.

Wiedeń 14. stycznia. Według dzienników przedłożone zostaną radzie państwa oprócz ogólnego projektu podwyższenia płac urzędników także osobne projekta podwyższenia płac profesorów uniwersytetów tudzież szkół średnich.

Londyn 14. stycznia. Alarmujące wieści, rozsiewane przez prasę zagraniczną, jakoby stan zdrowia królowej Wiktorji, budził poważne obawy, są bezpodstawne.

Rzym 14. stycznia. Dekret królewski przedłuża sesję parlamentu.

Madryt 14. stycznia. Z Kuby donoszą, iż powstańcy napadli na miasto Manguas, atoli napad ich odparto. Powstańcy, podpaliwszy kilka domów po za obrębem miasta, cofnęli się. Przywódzca powstańców Gomez zatrzymał w pobliżu Hawanny pociąg, kazał podróżnym wysiąść, a następnie pociąg podpalił.

Wiedeń 15. stycznia. Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa przeciwko księdzu Deckertowi z Wahring znanemu z gwałtownych kazań przeciwko żydom.

Prokuratorja oskarża księdza Deckerta o podburzanie do nienawiści przeciwko pewnej klasie ludności.

Wiedeń 15. stycznia. Z Genui donoszą, że w dniu wczorajszym odpłynęło stamtąd 700 galicyjskich wychodźców do Brazylji.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 14. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·29 do 7·30, na jesień od 7·44 do 7·46, owies na wiosnę od 6·43 do 6·44, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·76 do —·—, żyto na wiosnę od 6·63 do 6·65, na jesień 6·43 do 6·45, rzepak na termin zimowy od 9·90 do 10·—, na termin jesienny od 11·10 do 11·20.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 13·90 do 13·95, loco Ołomuniec od 12·95 do 13·05 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę: od 13·20 do 13·30. Rafinada: I. loco Wiedeń od 31·75 do 32.— II. od 31·25 do 31·75. II. od 32·75 do 33·— Kostki 32·25 do 32·75. Usposobienie spokojne.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20 galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel" od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 59·— do 59·50 słonina biała bez opakowania od 53·— do 53.50 Łój od 29·— do 29·50.

Spirytus. Nominalnie od 14·60 do 14·70.

Targ na woły. Spęd 4015 sztuk, z tego z Galicji 973, płacono po 32·— do 36·— prima 38·50 za centnar metryczny żywej wagi. Usposobienie żywe.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowane: Kredyty 356·75. węg. kredyty 387·50, uniony 287·50, laenderbanki 238·—, sztacbany 351·25, lombardy 99·—, Rima 242·—, alpiny 79·80, losy tureckie 53·75.

Berlin 14. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 220·90 (355·22), sztacbany 147·90 (351·23), lombardy 42·10 (99·50), Disconto 204·60. Usposobienie wzmocnione na lepsze szacowania londyńskie.

Frankfurt 13. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 298·37 (356·09), sztacbany 300·50 (352·15), lombardy 85·37 (99·50). Laura 143·50, Harpenor 167·—, Disconto 207·80. Usposobienie mocne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14 stycznia 1896 r.

HOTEL ŻORZA. S Irsay z Lipnik. S hr. Koziebrodzki z Chlebowa. M. hr. Borkowski z Mielnicy. P. Tyszkowski z Ryb tycza. K. hr. Czosnowski z Wołynia. J. Rosenstock z Rusiatycza.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Dąbrowska z Warszawy. M Skibniewska z Podola ros. Dr. A Langer, dr. W. Landesberg z Tarnopola. J. Gołębski ze Sławentyna. H. Wolf z Wiednia. v. Walewski z Kossowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Fortepianista, grający znakomicie na wieczorkach. Ulica Polna l. 4, I. piętro.

Do sprzedania realność w Sądowej Wiszni, koło klasztoru. Wiadomość ulica Krzyżowa 32 A. P. we Lwowie. 27

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego“, Lwów, plac Marjacki 6

Biuro Wywiadowcze i Ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu ma 14 posad ekonomów na pensję od 150—300 zł. etc. Poleca się pp. oficjalistów tylko ze sprawdzonemi świadectwami. Potrzebni natychmiast maszyniści, kowale, stelmachy, ogrodnicy, kucharze, lokaje, chłopcy kredensowi, klucznice, bony, guwernantki. Sklep z przybocznym pokojem przy ul. Gimnazjalnej do wynajęcia.

P. T. dla uświetnienia kostjumowych balów (krakowskie wesele) winienby w programach „krakowiak“ figurować — bywa niestety! pomijany, a zniechęcenie dla pięknego tańca łatwe do wytłumaczenia, gdyż utracił zupełnie na rytmicznej prawdzie, stracił naturalnie na typie i stał się parodją! Złowrogiemu zapobiega z łaski Boskiej, talent i praca sumienna nauczyciela tańców *Emila Dworzaka.*

Fortepian do nauki zaraz do sprzedania. Cena 25 zł. plac Jura l. 3.

Zupełna wyprzedaż niżej ceny fabrycznych płócien, drobiazgów, serwety, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka,* plac Halicki l. 3. 835

Pasiecznik młody, lat 29, uzdolniony z dobremi świadectwami i kilkunastoletnim doświadczeniem, poszukuje posady. Adres: J. K. 2 b. b. Leżajsk poste restante. 25

Ogrodnik, żonaty, w sile wieku z długoletnią praktyką, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Poste restante O. S. Brzeżany. 24

Osoba umiejąca krawieczyznę poszukuje roboty w domach prywatnych. Obecnie przyjmuje wszelkie szycie i hafty ul. Skarbkowska l. 33 u p. Iwanczukowej. 32

Magle pokojowe po zł. 24 i 35 Wyżymaczki z walcami gumowymi (do wykręcania bielizny) po zł. 13, 14, 15, 18 i 20 poleca *Piotr Chrząstowski,* handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 i 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami do najęcia. Ul. Zielona 34 B. C.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA BIEDLA WE LWOWIE. 1006 1—?

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Pożyczki

od 500 złr. w górę, na procent bankowy, do spłaty w małych ratach miesięcznych, mogą otrzymać pp. urzędnicy, oficerowie, pensjoniści, lekarze i t. p. Kancelaria służbowe p. urzędnicy na 5% także XI. rangi. Zapytania listowne pod „Bez kosztów“ poste restante Lwów.

Congo Nr. 1.

wyborna herbata . . . ¼ kl. zł. 1·90
Suchong Nr. 2. . ¼ kl. zł. 2·30
Zbiór majowy . ¼ kl. zł. 3·—
Congo Kaisow . ¼ kl. zł. 4·—
Okruchy z najlepszych herbat ¼ kl. zł. 1·50, 1·30 i 2·30

poleca

Główny skład herbat FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek liczba 45.

Ważne dla Pań!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczyki, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do strojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją na ściślejszej dokładności.

Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.

Eugenia Wekerówna

ul. Chorążczyzny róg ul. Akademickiej l. 5, II. piętro, drzwi nr. 19.

Renomowana axminsterska

Fabryka dywanów

poszukuje dla Lwowa i terenu podróżnego wschodniej Galicji i Bukowiny, zdolnego **agenta.** Oferty tylko od znajomych z tą branżą pod R. T. poste restante Rosenbach w Czechach

---

Dwór Olszany

poczta loco

poleca do chowu **olbrzymie gęsi „Emdeńskie“** po 8, 10, 15 zł. stosownie do wieku. **Olbrzymie białe kaczory „Peking“** po 5 zł. za sztukę.

Zdolnych agentów

poszukuje się celem zaangażowania przez pewną renomowaną **fabrykę pędzli.** Oferty pod „**W. 122**“ przyjmuje **Haasenstein & Vogler A. G. Nürnberg.** 202 1—?

PAPIER WLINSI

Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zaleconego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi“ na każdem pudełku. 39

W Paryżu ulica Sekwany 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego i Redyka; w Bochni u p. Michnika.

NAJNOWSZE

TURY KOTYLIONOWE i ORDERY

BIGOFONY i MASKI

poleca magazyn pod firmą:

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7., filja ulica Halicka liczba 6.

1989 Cenniki gratis i franco. 1—?

Powieści W. hr. Łosia

Dopiero co wyszły z druku, niezmiernie poczytne:

Wczorajsi, serja II. 3
Przy naszych dworach.

Skład główny:

We Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta
W Krakowie u Gebethnera i Sp.

Wydawnictwa księgarni **G. Centnerszwera** w Warszawie.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1. w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.

po kursie dziennym nie doliczając żadnej prowizji

oraz

Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4½% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·05	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·03	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	8·25	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	8·15	—	—
Z Janowa	—	—	—	7·18	1·09	6·07	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	—
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhometu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·30	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	8·45	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne

oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach n/E

Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i na dal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **Jaknajtaniej.**

Z wysokim szacunkiem

F. Głodziński

Ma obecną porę:

Bieliznę z barchanu i flaneli.
Bieliznę Jaegerowską.
Kaftaniki, Pończochy, Skarpetki wełniane.
Spodnice ciepłe, Halki i t. p.

poleca

MAGAZYN PŁÓCIEN

i GOTOWEJ BIELIZNY

M. BEYERA i SPÓŁKI

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Najpierwsze pytanie. — Dziś w nocy śniłem o pani, ale jak cudnie!
— Tak? A w jakiej byłam sukni?

Od lat 45-ciu

na całym kontynencie znana i ogólnie wypróbowana w swej dobroczynnej i hygienicznej skuteczności.

Dr. Suin de Boutemarda
aromatyczna pasta do zębów

uznana jako jedyny, istotnie dobry i dotychczas nieprześcigniony środek do czyszczenia i utrzymania zębów aż do późnego wieku, oraz do odświeżania jamy ustnej, ½ i ¼ paczkach po 70 i 35 centów

Dr. Borchardta
aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek do wzmacniania skóry i utrzymania jej zdrową, oraz ochronienia jej od nieczystości, jako to trądzików, piegów i t. d. Równocześnie znakomite mydło toaletowe, nadaje się ono także doskonale do kąpieli wszelkiego rodzaju, paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg korzenny“, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“, sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, handlach galanteryjnych, perfumerji drogueriach w kraju i za granicą.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1049 1—1

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

Oj, to prawda. Doktor. ...całowanie bywa niebezpieczne.
Młody człowiek. O tak — może doprowadzić nieraz do małżeństwa.

Drzewo opałowe

doborowe i suche

utrzymuje zawsze na składzie

przy ul. Grodeckiej l. 99.

Bank rolniczy we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku przy placu Smolki l. 5. 1012 1—4

Słowny. — Od tylu lat już mi pan przyrzeka, że mnie pierwszemu zapłaci.
— To też dotrzymuję słowa, dotychczas nikt nie dostał pieniędzy.

A. SCHRAM

Superfosfaty

z

Mąki kościanej, Spodium, Guano i t. d.

Themenawski patentowany

Cips superfosfatowy

i

Rozstwór kwasu fosforowego,
najlepszy środek konserwacyjny dla nawozu stajennego i gnojówki,

Saletra chilijska, Kwas siarczano-amoniakowy, Sole potasowe, Żużle Thomasa, Stassfurtski Kainit,
czyste wolne od chloru i arsenu
wapno polecamy pod gwarancją zawartości bez konkurencji.

A. SCHRAM

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych
Lundenburg-Themenau
i
Lissek Rostok.

PRAGA, kantor centralny Heinrichsgasse Nr. 27.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1008 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera